

zaczęły kopać. Znaleźli ich.

Jak stwierdzili ludnie, to oni nie byli strzelani, tylko zamordowani, bo mieli połamane ręce, palce i nogi, a ciała, gdzie było bite, było całe czarne jak sadze. Wykopali wszystkich. Było ich szesnastu w jednym dole. Rodziny zebrały ich w trumny i pochowały na cmentarzu w Tłży.

Publiczna Szkoła Pow. w Marianzach. Dn 16 XI 46 r.
pow. Tłży.

Paweł Jan, ucr. kl. VI
Wypracowanie.

Wspomnienie zbrodni niemieckich
Mnie najbardziej zainteresowało
jak pewnego razu dwu
niemców jechało drogą w las.
Ludnie zciekawieni wyglądali
i dopytywali się, gdzie i po
co oni idą. W krótkim
czasie widac było kłęby dymu
zra lasu. Pali się! Niemcy
zajechali na wioskę otoczoną
dokola lasem, zwaną

Polowym Polem. Zbrali wszystkich
mężczyzn, powiązali im ręce,
nakazali im, aby ręce trzymali
w górze. Wioskę spalili. Odzież
i pościel wrzucali w ogień,
matki z dziećmi zostawili
bez żadnej opieki. Na
całej wiosce zostało tylko
dwóch mężczyzn, którzy
przebrani za kobiety uratowali
się. Był to zabrali i razem
z ludźmi pędzili w kierunku
Sienna. Idąc ludzie mdleli,
upadali na ziemię, a oni
bili kolbami i pędzili dalej

w Siennie. Tam strasznie
bili i badali, chcąc się
dowiedzieć o partyzantce.
Po upływie dwóch tygodni
zdrowych wywieźli na roboty
do Niemiec, a o pozostałych
nikt nie wiedział, gdzie są.
Dopiero, gdy Rosja wypędziła
Niemców, ludzie zaczęli poszukiwać.
Zgłosił się jeden człowiek,
który wiedział, że Niemcy coś
zakopywali w nocy, a rano
była świeża ziemia.
Rodziny tych zagubionych